Ks. Franciszek KAMPKA

ZASADA SOLIDARNOŚCI A DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Jedyną godną człowieka, ale także efektywną metodą rozwiązywania konfliktów jest poszukiwanie optymalnych rozstrzygnięć w poczuciu solidarności z drugim człowiekiem, w sytuacji konfliktu zaś – manifestowanie sprzeciwu, który jednakże zakorzeniony jest w zasadniczej postawie solidarności.

Powtarzając dzisiaj wielokrotnie i odmieniając na różne sposoby słowo „solidarność", musimy uświadomić sobie, jakie właściwie przysługują temu terminowi konotacje. Solidarność to przecież nie tylko nazwa konkretnego związku zawodowego, ale także jedna z podstawowych zasad życia społecznego, głoszona przez Kościół. Nie przypadkiem jednak w 1980 roku, pierwszy od lat niezależny związek zawodowy w Polsce, będący wyrazicielem autentycznych aspiracji społecznych, zyskał takie właśnie miano. Solidarność jako pewien imperatyw etyczny odnajduje swój szczególny wymiar właśnie w odniesieniu do ludzi pracy, ich związków zawodowych, które służą nie tylko egzekwowaniu praw pracowniczych, ale także – a może nawet przede wszystkim – przyjęciu przez świat pracy odpowiedzialności za losy społeczeństwa.

Naród polski niezmiernie boleśnie doświadcza teraz skutków katastrofy gospodarczej; powiększają się obszary nędzy. Poszukując w nauczaniu społecznym Kościoła wskazań pomocnych w uzdrowieniu tej tragicznej sytuacji, znajdujemy w nim wezwanie do budowania prawdziwej, ogólnonarodowej solidarności, ugruntowania postawy wzajemnego zrozumienia i pomocy w latach biedy. Niezbędny jest zwłaszcza wzrost poczucia zjednoczenia wszystkich ludzi pracy, ukształtowanie się świadomości potrzeby odpowiedzialnego współdziałania. Związki zawodowe, jako niezwykle ważne struktury pośrednie w państwie, muszą w tej sytuacji być gotowe do postrzegania swoich interesów w perspektywie dobra wspólnego.

SOLIDARNOŚĆ ŚWIATA PRACY JAKO WEZWANIE DLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Związkowcy często stwierdzają, że dotychczasowe próby odwoływania się do ich poczucia solidarności miały na celu po prostu dostarczenie motywacji do trwania w ponoszeniu tych samych ciężarów i trudów życia społecznego co dawniej. Oczywiście, ich zasadnicza część staje się zwykle udziałem ludzi pracy, którzy – nie wiedzieć czemu – zawsze się okazują szczególnie predestynowani do ponoszenia kosztów owej fałszywie pojętej „solidarności"[1].

„Nie można [...] zbyt łatwo zakładać, że świadomość solidarności jest już dostatecznie rozwinięta przez sam fakt, że wszyscy znajdujemy się na pokładzie tego samego statku kosmicznego, jakim jest Ziemia" – powiedział Jan Paweł II w swoim przemówieniu do przedstawicieli Międzynarodowej Organizacji Pracy w 1982 roku[2]. Papież wskazał wówczas na trzy możliwe wymiary solidarności i określił jej źródła.

Tradycyjny model solidarności zrodził się w obliczu konfliktu świata pracy i kapitału; polegał on na jedności między pracownikami[3]. Jego ograniczenia wynikają jednak z przyjęcia koncepcji bezwzględnej opozycji pewnych sił społecznych, co zmusza je do podjęcia bezkompromisowej walki. W świecie współczesnym – jak stwierdza Jan Paweł II – w miejsce dotychczasowego konfliktu świata pracy i kapitału pojawia się nowy, o ileż groźniejszy. Polega on na przeciwstawieniu pracy ludzkiej „kapitałowi" rozumianemu jako całość środków produkcji, co prowadzi do zakłócenia samej natury człowieczego trudu i do swoistego podporządkowania podmiotu przedmiotom, dobrom wytwórczym. Tymczasem do istoty pracy należy prymat „osoby ludzkiej nad rzeczami, pracownika nad ekonomią"[4]. Dążenie do przywrócenia tego naturalnego porządku Jan Paweł II uważa za drugą, szczególnie pożądaną, formę solidarności – solidarność ze światem pracy. Ojciec Święty naucza także, iż jest ona zadaniem nie tylko wszystkich grup społecznych, ale też każdego narodu, a tym samym może się przyczynić do rozwiązywania zarówno problemów gospodarczych i społecznych w poszczególnych państwach, jak i konfliktów międzynarodowych[5].

Trzecią formą solidarności jest – zdaniem Papieża – istnienie i współpraca stowarzyszeń partnerów społecznych[6]. Koncepcja ta łączy się ściśle z ideą partnerstwa społecznego, głoszoną w naucza-

---

[1] Zob. Ph. Herder-Dorneich, *Solidarität–Subsidiarität–Emanzipation. Grundwerte in der Grundordnung*, „Stimmen der Zeit" 197 (1979) s. 391 n.

[2] Jan Paweł II, *Praca jest znakiem jedności i solidarności.* Przemówienie na LXVIII sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie 15 VI 1982, „Chrześcijanin w Świecie" 14 (1982) nr 6, s. 120-132.

[3] Jan Paweł II, *Praca jest znakiem*, s. 126; zob. także: J. Höffner, *Von der Sozialpolitik zur Gesellschaftspolitik. Referat bei der Feierstunde anlässlich des Diözesanverbandes der KAB im Erzbistum Köln am 5. April*, Köln 1975, s. 24; tenże, *Economic Systems and Economic Ethics. Guidelines in Catholic Social Teaching*, wyd. 2, Bonn 1986, s. 14 n.

[4] Jan Paweł II, *Praca jest znakiem*, s. 129; zob. także: J. Ratzinger, *Marktwirtschaft und Ethik*, w: *Stimmen der Kirche zur Wirtschaft*, Köln 1986, s. 51-58.

[5] Jan Paweł II, *Gerechtigkeit und Mehr-Mensch-Sein für alle*, w: *Stimmen der Kirche zur Wirtschaft*, s. 59-63. Na temat solidarności międzynarodowej, z której wypływa obowiązek pomocy dla krajów zacofanych i rozwijających się zob. także: Cz. Strzeszewski, *Paweł VI o sprawiedliwości społecznej. Uwagi na temat encykliki Populorum progressio*, „Zeszyty Naukowe KUL" 11 (1968) nr 1, s. 24 n.; J. Müller, *Christliche Solidarität angesichts weltweiter Armut*, „Stimmen der Zeit" 205 (1987) s. 175 n.

[6] Jan Paweł II, *Praca jest znakiem*, s. 131.

niu Kościoła. Tak pojęta solidarność domaga się swobodnego działania wszelkich organizacji, w tym także związków zawodowych, a „spójność sił społecznych [...] winna być owocem swobodnej decyzji zainteresowanych, powziętej w całkowitej niezależności od władzy politycznej, wypracowanej z pełną swobodą określania wewnętrznej organizacji, sposobu funkcjonowania i właściwej działalności związków zawodowych"[7].

Swoją koncepcję solidarności Jan Paweł II określił jako koncepcję solidarności otwartej i dynamicznej, wznoszącej się ponad granice dzielące narody oraz grupy społeczne, poszukującej swej ostatecznej sankcji w naturalnej godności osoby ludzkiej i pracy pojętej jako akt odnajdywania sensu człowieczej egzystencji[8].

Postawa solidarności umotywowana jest naturalną otwartością człowieka – istoty społecznej, na drugą osobę, z którą współdziałać należy w dążeniu do realizacji dobra wspólnego. Niezbędna jest stała gotowość do przyjmowania i wypełniania tych zadań, które są konsekwencją uczestnictwa jednostki w życiu społecznym[9]. Człowiek solidarny nie tylko sumiennie się wywiązuje z powierzonych mu obowiązków, lecz także stara się dostrzegać oraz rozumieć potrzeby wspólnoty, aby w miarę swych możliwości coraz pełniej i prawdziwiej stawać się darem dla innych.

Tak rozumianą solidarność, zgodnie z całą tradycją nauki społecznej Kościoła, Sobór Watykański II zaleca w następujących słowach: „Niech dla wszystkich będzie rzeczą świętą zaliczanie solidarności społecznej do głównych obowiązków dzisiejszego człowieka oraz przestrzeganie jej. Im bardziej bowiem jednoczy się świat, tym wyraźniej zadania ludzi przekraczają ramy partykularnych grup i powoli rozciągają się na cały świat. Dziać się to może jedynie wtedy, gdy poszczególni ludzie i grupy pielęgnować będą cnoty moralne i społeczne oraz będą je szerzyć w społeczeństwie tak, by przy koniecznej pomocy łaski Bożej ukształtowali się prawdziwie nowi ludzie i budowniczowie nowej ludzkości"[10]. Zasadę solidarności, chociaż ma ona motywacje ontyczne, trzeba traktować głównie jako zasadę etyczną. Jednocząc ludzi we wspólnym dążeniu ku wartościom, powinna być realizowana w pomocnym czynie, w otwarciu się na potrzeby drugich[11].

---

[7] Tamże.

[8] Tamże, s. 132. Na temat zasady solidarności społecznej jako konsekwencji braterstwa ogólnoludzkiego i nadprzyrodzonego zob. także: Paweł VI, *Populorum progressio,* 44; Konstytucja duszpasterska w Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (KDK), 86.

[9] Zob. Pius XII, *Des Geist christlicher Solidarität in der Welt der Arbeit. Ansprache an italienische Eisenbahner: 22 Februar 1958,* Utz-Groner, *Aufbau und Entfaltung des gesellschaftlichen Lebens. Soziale Summe Pius XII,* t. 1-3, red. A. F. Utz, J. F. Groner, Freiburg Schweiz 1961-1963, nr 4540-4542; por. także: A. Rauscher, *Personalität. Solidarität. Subsidiarität,* Köln 1975, s. 23 n.

[10] KDK, 30.

[11] Por. O. von Nell-Breuning, *Baugesetze der Gesellschaft. Gegenseitige Verantwortung – Hilfreicher Beistand,* Freiburg 1968, s. 16 n.

Solidarność stwarza podstawy trwałych form społecznych, co nie oznacza bynajmniej uporczywego obstawania przy ustalonych schematach, przeciwnie – w określonych sytuacjach wymaga ona przeobrażenia zastanych kształtów życia społecznego po to, aby zachowana została wartość bardziej istotna. Nie można więc w zasadzie solidarności widzieć statycznej normy, opisującej ustalone raz na zawsze, spetryfikowane relacje społeczne. Jest ona bowiem postulatem, który się aktualizuje i konkretyzuje w danej sytuacji, stwarzając optymalne przesłanki współżycia ludzi. W niełatwych warunkach, jakie stwarza współczesność, pracobiorcy tylko poprzez solidarność mogą wypracować nowe formy współdziałania i koegzystencji. Odwrócenie się od tej wartości wiedzie nieuchronnie do anomii społecznych[12], gdyż ograniczony własnym egoizmem człowiek prędzej czy później łamie reguły życia społecznego w dążeniu do własnej korzyści. W społeczeństwie niesolidarnym każdy szuka sposobności, by uchylić się od ponoszenia określonych ciężarów na rzecz ogółu, zdolny jest także do ewidentnych nadużyć, jeśli tylko służą one jego własnym celom[13]. Dlatego niezbędnym warunkiem prawidłowego funkcjonowania wszelkich struktur społecznych, w tym także związków zawodowych, jest zachowanie przez nie świadomości, że społeczeństwo, w którym one uczestniczą, istnieć może tak długo, jak długo jego obywatele nie ustaną w solidarnym wychodzeniu poza siebie, w służbie drugiemu człowiekowi i dobru wspólnemu. W każdej organizacji, w każdym związku powinny funkcjonować mechanizmy, które pomogą ludziom w zachowaniu tej świadomości[14].

Każdy człowiek pełni w świecie wielorakie funkcje – jest równocześnie członkiem wielkiej rodziny ludzkiej, obywatelem danego narodu, przedstawicielem określonego zawodu, pracownikiem jakiegoś przedsiębiorstwa. Różnorodność i równoczesność owych ról społecznych obliguje każdego człowieka do identyfikowania się z wszystkimi tymi wspólnotami i wyzwala świadomość solidarności warunkowanej funkcjonalnie. Tak więc – jak to już wspomniano – każdy człowiek wezwany jest do ogólnoludzkiego braterstwa. Wspólne cele danego narodu, dziedzictwo kultury i tradycji budują świadomość solidarności w ramach konkretnego społeczeństwa czy narodu.

Podobnie dzieje się też w wypadku związku zawodowego. Wspólnota sytuacji społecznej, celów, dążeń i doświadczeń sprzyja wypracowaniu wśród robotników poczucia jedności. Uwarunkowane jest ono funkcjonalnie i to stwarza pewne niebezpieczeństwo[15]. Nie wolno bowiem zapominać, że

[12] Zob. W. Piwowarski, *Zasady społeczne w encyklice Jana Pawła II Laborem exercens*, w: *Laborem exercens. Powołany do pracy*, komentarz pod red. J. Kruciny, Wrocław 1983, s. 103.

[13] Ph. Herder-Dorneich, *Solidarität*, s. 386 n.

[14] Por. F. Furger, C. Strobel-Nepple, *Menschenrechte und katholische Soziallehre*, Freiburg 1985, s. 76 n.

[15] Na takie niebezpieczeństwo zwraca uwagę J. Kondziela pisząc o „solidaryzmie" atomi-

sam w sobie człowiek nie jest wiązką ról społecznych, a najbardziej podstawowa jego wartość to uniwersalne człowieczeństwo, które wzywa go do solidarności ogólnoludzkiej. Jeżeli zjednoczeni w związku zawodowym ludzie pracy zapomną o tym, wówczas związek może stać się po prostu grupą interesu, przeciwstawiającą się innym grupom społecznym. Każda więc świadomość solidarności uwarunkowana funkcjonalnie powinna być zakorzeniona i ostatecznie umotywowana uniwersalną solidarnością wszystkich ludzi. Jedność budować należy ponad barierami politycznymi, ideologicznymi i społeczno-ekonomicznymi, należy ją budować na podstawie współdziałania i współpracy. Zasada solidarności głosi, że jesteśmy jedno, uznanie zaś tego faktu to zasadniczy czynnik w budowaniu wspólnego dobra wszystkich jednostek, grup i narodów.

WYMIAR SOLIDARNOŚCI W DZIAŁANIU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens* stwierdza, że problemy świata pracy stały się przyczyną słusznej reakcji, która wyzwoliła w ludziach pracy poczucie solidarności, co miało doniosłe znaczenie z punktu widzenia etyki społecznej. Zdaniem Papieża, „Była to reakcja przeciwko degradacji człowieka jako podmiotu pracy [...] i troski o osobę pracownika, która połączyła świat robotniczy we wspólnocie wielkiej solidarności”[16].

W pierwszym etapie solidarność robotników stała się więc bronią przeciwko nadużywającej swych praw nielicznej grupie posiadaczy. Oznaczała ona wówczas jednak gotowość i determinację w połączeniu sił, solidarność „negatywną”, wymierzoną przeciwko pracodawcom i zorientowaną na walkę klas.

Już Pius XII zdecydowanie przeciwstawił się tego rodzaju teoriom, twierdząc, że każda forma walki klas czy grup społecznych, zakładająca a priori radykalną sprzeczność interesów, przynosi ewidentną szkodę nie tylko światu pracy, lecz także wszystkim podmiotom życia społecznego[17]. Oczywiście, konflikt pomiędzy pracodawcą a pracobiorcą jest faktem historycznym i wydaje się poniekąd zrozumiały; niedostrzeganie tego stanu rzeczy świadczyć by mogło o nieliczeniu się z realiami życia społecznego. Jednakże katolicka nauka społeczna proponuje, aby obie strony starały się go rozwiązywać przede wszystkim w duchu partnerstwa społecznego[18].

W nauczaniu Kościoła partnerstwo społeczne rozumiane jest jako system

styczno-mechanistycznym, w którym ludzie pracy zatracają wewnętrzne odniesienie do siebie (zob. *Filozofia społeczna,* Lublin 1972, s. 74).

[16] Jan Paweł II, *Laborem exercens,* 8.

[17] *Ansprache an Vertreter der Arbeiter und Unternehmer der italienischen Elektroindustrie: 24 Januar 1946,* Utz-Groner, dz. cyt., nr 3335.

[18] Por. Paweł VI, *Octogesima adveniens,* 14; Jan Paweł VI, *Laborem exercens,* 20.

współpracy pracobiorców oraz pracodawców, względnie reprezentacji związków występujących w interesach obu stron, jako współdziałanie pracy i kapitału zmierzające do utrzymania pokoju społecznego[19]. Tak pojęte współdziałanie przeciwstawia się walce klasowej jako metodzie rozwiązywania konfliktów, staje się formą realizacji solidarności jako zasady życia społecznego. Od czasu ogłoszenia przez Leona XIII encykliki *Rerum novarum*, poprzez encykliki jego następców: *Quadragesimo anno, Pacem in terris* aż po *Laborem exercens*, idea partnerstwa społecznego była przez katolicką naukę społeczną stale rozwijana i pogłębiana. Dzisiaj jest ona jedną z najbardziej istotnych propozycji społecznych Kościoła w zakresie solidarnego rozwiązywania konfliktów między pracą a kapitałem.

Już Leon XIII odrzucił ideę nieprzejednanego przeciwnika klasowego, podkreślając, że tak jak kapitał nie może się ostać bez pracy, tak praca nie może się ostać bez kapitału. Ukazanie owego wzajemnego powiązania pracy i kapitału jest istotnym elementem idei partnerstwa społecznego[20]. Jan Paweł II wskazał wyraźnie, że gdy mówi się o takich czynnikach, jak praca i kapitał, zawsze trzeba mieć na uwadze ludzi, którzy w różnych formach działania współpracują dla urzeczywistniania tych samych celów. Dlatego też Papież konstatuje, że negatywne moralnie jest zrzeszanie się jednostek zamierzających współdziałać ze sobą wyłącznie w celu osiągnięcia maksymalnych korzyści i zysków dla samych siebie. Takie egoistyczne wyrachowanie nie powinno być podstawą ani racją istnienia związków zawodowych[21]. W tej sytuacji bowiem nikt nie podejmie ryzyka otwartego dialogu, nikt nie przyzna drugiej stronie pewnego kredytu zaufania, w obawie, że przeciwnik (nie zaś – partner) w niegodny sposób je wykorzysta. Idea walki klas realizowana w rzeczywistości społecznej może więc uczynić z niej błędne koło, zaklęty krąg nieufności bez wyjścia.

Niezbędna dla prawidłowego funkcjonowania, wzrostu i rozwoju związków wolność zależy od wzajemnego poszanowania partnerów. Dążenie do przewagi kosztem innych jednostek oraz grup zawsze się staje zagrożeniem nie tylko dla solidarności, lecz także dla pokoju społecznego. Prawdziwa solidarność hamuje wyzysk i wszelkie nadużycia. Stwarza też sprzyjające warunki dla zwiększenia aktywności różnych podmiotów życia społecznego oraz gospodarczego, co służy przezwyciężaniu istniejących barier i podziałów.

Oprócz jawnie wrogiej postawy pewnych grup społecznych względem siebie, równie niekorzystnym zjawiskiem wydaje się także tzw. bierny antagonizm, czyli wzajemna obojętność pewnych tworów czy struktur. Przyjęcie tego rodzaju postawy pozbawia całą wspólnotę możliwości współdziałania,

[19] A. Klose, *Sozialpartnerschaft, Katholische Soziallexikon,* wyd. 2 Innsbruck-Wien-München 1980, s. 2738 n.

[20] Leon XIII, *Rerum novarum,* 15.

[21] Jan Paweł II, *Laborem exercens,* 20.

wymiany myśli i wartości, sprzyja rozwojowi poczucia obcości oraz braku zaufania. Tak więc korzyści, jakie można osiągnąć realizując zasadę nieograniczonej wolnej konkurencji w życiu społecznym i gospodarczym, czy też przedstawiając walkę klas jako naturalną drogę rozwoju społeczeństw, nie równoważą strat społecznych oraz moralnych spowodowanych propagowaniem i realizowaniem tychże idei. Świadomość tego stanu rzeczy powinna określać kierunek działania związków zawodowych. Pomijając zasadę solidarności, dążąc egoistycznie do uzyskania jak największej siły politycznej, związki zawodowe nie są w stanie odnieść realnego zwycięstwa, gdyż wytwarza się wówczas swoiste „błędne koło” celów i działań – dąży się do władzy, aby odnieść zwycięstwo, a odniesione zwycięstwo nie służy niczemu innemu, jak tylko potwierdzeniu potęgi zwycięzcy[22]. W ten sposób zawsze doprowadzić można bądź do zniszczenia jednej grupy, bądź do osłabienia obu stron żyjących w konflikcie, a więc tak czy inaczej – do szkody społecznej.

Ludzie pracy mają jednak niekwestionowane prawa do wyrażania sprzeciwu i do upominania się o swoje prawa. Jednakże w tym proteście nie wolno zapominać o szacunku dla przeciwnika – w ten sposób daje się świadectwo własnej godności oraz uznaje się godność przeciwnika.

Jedyną godną człowieka, ale także efektywną metodą rozwiązywania konfliktów jest poszukiwanie optymalnych rozstrzygnięć w poczuciu solidarności z drugim człowiekiem, w sytuacji zaś konfliktu – manifestowanie sprzeciwu, który jednakże zakorzeniony jest w zasadniczej postawie solidarności[23]. W życiu gospodarczym jest ona moralnym wezwaniem skierowanym do każdego człowieka; nie może zostać zawężona do interesu określonej, wąskiej grupy czy klasy społecznej. Solidarność ma być postawą otwartą i dynamiczną, bardziej zasadniczą niż ewentualna postawa sprzeciwu. We wszelkiego rodzaju społecznych, gospodarczych i politycznych protestach solidarność powinna być nie tylko podstawą, ale – paradoksalnie – właściwą treścią owych protestów, powinna być nie „solidarnością przeciwko”, lecz „solidarnością dla”. Tak pojęta, wymaga afirmacji takich wartości, jak: praca, sprawiedliwość, pokój, dobrobyt i prawda w życiu społecznym[24].

Proponowana przez Kościół idea solidarności świata pracy zakłada taki model życia społecznego, w którym podstawową wartością jest gotowość akceptacji drugiego człowieka, okazywana przede wszystkim w sytuacji zagrożenia dobra wspólnego[25].

---

[22] Na ten mechanizm zwrócił uwagę F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, t. 1, Warszawa 1963, s. 387.

[23] K. Wojtyła, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 1972, s. 250.

[24] Jan Paweł II, *Przemówienie podczas spotkania z robotnikami i przedsiębiorcami Barcelony*, w: *Jan Paweł II w Portugalii, Hiszpanii i Lourdes*, Warszawa 1986, s. 352.

[25] J. Kondziela, *Solidaritätsprinzip*, w: *Katholisches Soziallexikon*, wyd. 2, Innsbruck-Wien-München 1980, s. 2580.

Państwo i społeczeństwo to swoiste naczynia połączone, wzajemnie się warunkujące i nie mogące przez dłuższy czas pozostawać w izolacji. Prawdziwie wolne i właściwie funkcjonujące związki zawodowe, jako struktury pośrednie, będące przestrzenią rozwoju autentycznych i solidarnych więzi międzyludzkich, są gwarantem wewnętrznej wolności społeczeństwa na płaszczyźnie życia gospodarczego. Tworzenie i właściwe funkcjonowanie związków zawodowych to niezbędny warunek odpowiedniego podziału wspólnie wytwarzanych dóbr.

Solidarność chroni społeczeństwo przed atomizacją i zanikiem wewnętrznych więzi. Tam, gdzie zanika spontaniczne odczucie solidarności, tam instytucjonalizuje się obowiązek społeczny. Oczywiście, dopóki zachwianie postawy solidarności społecznej rekompensowane jest przez postępującą instytucjonalizację tegoż obowiązku i umocnienie systemu restrykcji, dopóty możliwy jest względnie równomierny rozwój. Jednakże jeśli również i ten „mechanizm zastępczy" zaczyna zawodzić, a wyczerpuje się wynalazczość aparatu administracyjnego w zakresie restrykcji, rozwój zostaje zahamowany i struktura danego systemu ulega załamaniu.

Społeczeństwo, w którym prawidłowo się rozwijają naturalne relacje oraz więzi międzyosobowe: rodzinne, koleżeńskie, sąsiedzkie, zawodowe i inne, nie jest nigdy społeczeństwem pozbawionym własnej identyczności, społeczeństwem ludzi zastraszonych. Dlatego też konsekwentne oraz programowe rozbudzanie więzi społecznych to najskuteczniejsza obrona świata pracy przed atomizacją i zniewoleniem[26].

W wielkich, anonimowych społeczeństwach jednostka może się zagubić w tłumie, może pozostać nie zauważona. Jest to jednak niemożliwe w małych grupach, gdyż w tego rodzaju strukturach postawa uchylania się od trudów i obowiązków bywa aż nadto widoczna. Tak więc właśnie niewielkie grupy są środowiskami sprzyjającymi kształtowaniu oraz rozwijaniu solidarności, są szkołą poczucia odpowiedzialności za siebie i innych.

Solidarność wewnątrzzwiązkowa i ogólnospołeczna powinny prowadzić do ogólnoludzkiej jedności wszystkich zatrudnionych, przy czym elementem sprzyjającym rozwojowi tej świadomości może być wiarygodna, rzetelna informacja o sytuacji ludzi pracy w innych krajach. Oczywiście, dążenie do zabezpieczenia siebie czy swojego związku zawodowego jest w naturalny sposób silniejsze od myśli o innych zrzeszeniach czy zawodach. Jednakże kształtowanie w sobie poczucia solidarności z innymi jest po prostu elementarnym postulatem moralnym, w myśl którego człowiek nie ma prawa swoich własnych potrzeb stawiać wyżej niż potrzeby drugiego człowieka[27]. Międzynarodowy ruch związkowy może i powinien służyć bezinteresowną pomocą, przyjmując stwierdzenie o równorzędności potrzeb wszystkich ludzi za podstawową zasadę działania.

[26] B. Cywiński, *Doświadczenie polskie,* Paris 1984, s. 53.

[27] A. Grzegorczyk, *Filozofia czasu próby,* Paris 1979, s. 202 n.